

Rząd zaakceptował zmiany w ustawie o wynagrodzeniu minimalnym

Decyzja Rady Ministrów przecina spór między resortami zdrowia i finansów, który dotyczył m.in. tego, którzy pracownicy zostaną ostatecznie objęci gwarancjami płacy minimalnej. Ministerstwo Finansów na końcowym etapie prac nad projektem proponowało nawet, by ustawa enumeratywnie wyliczała zawody niemedyczne (działalności podstawowej), których przepisy o wynagrodzeniu minimalnym będą dotyczyły. Ministerstwo Zdrowia było temu przeciwne.

Przyspieszenie prac nad projektem może zaskakiwać, bo w ubiegłym tygodniu Sejm przed przerwą wakacyjną zebrał się po raz ostatni (kolejne posiedzenie wyznaczono na 11 września). Projekt mógł więc być jeszcze „docierany” w uzgodnieniach międzyresortowych, jednak stanął na rzędzie. Był może dlatego, że już w czwartek minister zdrowia ma się spotkać z partnerami społecznymi z Rady Dialogu Społecznego (zaplanowano posiedzenie Zespołu Trójstronnego ds. Ochrony Zdrowia), którzy będą go pytać o zawarte 9 lipca porozumienie z pielęgniarkami i położnymi. Zdaniem większości partnerów społecznych – tym najwikszych central związkowych – porozumienie złamało zasady dialogu społecznego. „Solidarność” rozważa nawet ogólnopolską akcję protestacyjną. Jednocześnie nie to właśnie „Solidarność” najbardziej naciskała rok temu na uchwalenie ustawy o wynagrodzeniu minimalnym, póki niej na jej zmianach.

Problem w tym, że projekt ustawy przyjęty przez rząd w niewielkim tylko stopniu realizuje postulaty „Solidarności” (i innych organizacji skupiających pracowników).

Po pierwsze, nowelizacja wprowadza gwarantowaną najniższą płacę zasadniczą dla niemedycznych pracowników działalności podstawowej (np. dyspozytorów medycznych, opiekunów medycznych, sanitariuszy szpitalnych, sekretarek medycznych). „Dzięki temu zniwelowano różnice w sytuacji prawnej tej grupy pracowników i pracowników medycznych zatrudnionych w podmiotach leczniczych” – głosi komunikat rządu. Jednak gwarantowana najniższa płaca jest rzeczywiście... minimalna. Rząd zaoferował pracownikom działalności podstawowej współczynnik pracy w wysokości 0,53. „Najniższe wynagrodzenie zasadnicze dla tej grupy zawodowej od końca 2021 r. nie będzie mogło być niższe niż 2664 zł brutto, przy czym tryb dochodzenia do tego poziomu wynagrodzenia zasadniczego będzie jednakowy jak dla pozostałych pracowników objętych zakresem ustawy. Ponieważ są to wynagrodzenia zasadnicze – i dopiero od nich będą liczone dodatki do pensji. Rozwiązanie to jest korzystniejsze niż powszechne przepisy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę” – czytamy w komunikacie rządu. Nie da się jednak ukryć, że kwota brutto, jaka pada w komunikacie, odnosi się do 2021 roku. Za tej chwili wskaźnik 0,53 nie gwarantuje osiągnięcia nawet powszechnie obowiązującej płacy minimalnej (0,53 liczone jest cięgle od zamrożonej kwoty 3900 zł brutto).

W dodatku rząd nie spełnił jednego z kluczowych postulatów „Solidarności” – i ustawa nadal nie obejmuje wszystkich pracowników zatrudnionych w placówkach medycznych. Tego, jak uzasadnia Ministerstwo Zdrowia (i rząd) robi nie można, bo szczególna płaca minimalna może być gwarantowana tylko osobom, które wykonują szczególny rodzaj pracy.

Nowelizacja przewiduje także przeniesienie pielęgniarek i położnych zatrudnionych na

stanowiskach wymagających wykształcenia magisterskiego, ale nie mających specjalizacji, do wyższej grupy zawodowej (obecnie są tam tylko pielęgniarki i położne ze specjalizacją), czyli z grupy ze współczynnikiem 0,64 do grupy 0,73.

Nowe przepisy wejdą w życie po 14 dniach od daty ich ogłoszenia, ale wynagrodzenia pracowników działalności podstawowej oraz pielęgniarek i położnych, zatrudnionych na stanowiskach, na których wymagane jest wykształcenie magisterskie wzrosną już od 1 lipca 2018 roku.

ródło: medexpress.pl

